

Izabela Szafrńska, Bursztynowa Królowa

słońca bladego brzask
na plecach twych
już budzi nas

a wschodu cichy chłód
każe znowu mi
zatrzeć ślad

ocean zły
zaszumiał od chłodnych twych ust
jak w transie ty
całujesz niezdarnie mój biust

już idzie świt
i nie wie tego nikt
że wczorajsza noc
to ja i ty

jak bursztynowa królowa u wód
których fale tną pustkę na pół
przemoknięta od serc aż do stóp
stoję w porcie wpatrując się w muł